Do numeru 81 Gazety Korrespondenta Warsz: 1818.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 39.

I.

o Magnetyzmie.

Wyiątek z Dziennika Magnetycznego.
P. Jerzego v. Konradt, Farmaceuty w Klecku.

(*Dalszy ciąg*)

Dwa tygodnie poźniey, to iest 20 Lutego magnetyzowałem P. D. w przytomności znaczney liczby świadków płci oboiey. Zasnął w kilku minutach, kazał dać sobie wody magnetyczney i prosił, aby go daley magnetyzować. Pytałem: czy śpisz? „ Spię “ Jak długo spać będziesz? „ Day mi pokóy z pytaniami, bo spać będę kwadrans bez żadney odpowiedzi. “ Po tych słowach zaczął okazywać iakby w głębokim śnie był pogrążony, po upłynieniu zaś kwadransa, nie chybiąc, ani pół minuty, iakby z letargu powstaiąc, zaczął wyprężać się konwulsyynie i mówić: „ Przeszedłszy wiele wysokich gór, po „ długich, ciemnych i przepaścistych dolinach, „ znalazłem starca mocno strapionego i płaczą„ cego, którego gdy pytałem, dla czego „ smutny iesteś? odpowiedział: Mocno ie„ stem strapiony; żeś niedopełnił tego, com „ ci przykazał. Ostatni raz tobie mówię; a „ ieżeli mnie słuchać nie będziesz, to więcey „ z tobą nie zobaczę się. Rok temu iakem „ ci kazał utrzymywać się w dyecie i różnych „ lekarstw zażywać. Srogo na mnie spóy„ rzał i rzekł, pamiętay, że ostatni raz to„ bie mówię! Zaraz pierwszego dnia weź „ lekko na womity, przed womitami trzeba się „ posilić, bo zbyt wielki będzie wyrzut fle„ gmy. Kazał mi po womitach, płucnik dę„ bowy (lichen pulmonarius), korę dębową „ kwiat bzowy, mirrę i kley wiszniowy, wszy„ stko to po równey części w mleku gotować „ i często po łyżce stołowey zażywać. A „ ieżeli będę czuł kłucie w boku prawym, że„ bym znowu przychodził do niego po radę. “ Czy iuż wszystko? Jeszcze. “ Mówże daley móy przyiacielu. „ Nie iako przyiaciel, ale „ iak powinność moia każe muszę odpowia„ dać. Pod wielką karą kazał mi ten starzec, „ żebym nosił kaftan flanelowy, lecz nie tak „ iak teraz na koszuli, ale na ciele, i żebym „ zachował dyetę. “ Napił się wody magnetyczney i ocknął się.

Uspienie magnétyczne stało się dla P. D. tak łatwe, iż iedna wola moia ku temu skierowana czyniła takie skutki, iakbym naymocniey magnetyzował. A tak oparłszy ręce na stole, usnął snem magnetycznym 27 Lutego po południu o godzinie 5. Po 35 minutach milczenia zaczął się targać. Pytałem: czy potrzebuiesz czego? „ Niczego. “ A po kilku chwilach dołożył: „ Ah! byłem u starca, „ zastałem go z miną bardzo srogą. „ Chciałem „ wiedzieć czy długo będę brał ieszcze le„ karstwa, on zaś rzekł do mnie kiedy nie „ pora i dla czego przykazania mego nie słu„ chasz? Wszak dałem ci znak kiedy masz „ do mnie przychodzić: używay więc daley „ tego lekarstwa. Day mi moią miksturę. “ — Po obudzeniu przeczytano co mówił. Wyznał, że lekarstwo, które bierze bardzo mu się sprzykrzyło i miał w myśli co innego używać.

Już dawno P. D. przedsięwziął dać na mszę żałobną za duszę Jana dziada swoiego, lecz różne okoliczności były temu na przeszkodzie. W nocy z dnia 24 na 25 Lutego miał sen taki. Starzec siwy w patryarchalnym ubiorze, z księgą w ręku zbliżył się do niego i rzekł w te słowa: „ Już dawno obiecałeś dać na mszę za duszę Jana, proszę cię, abyś teraz niezapomniał tego. “ W tem zniknął.

Kłócie w boku prawym, iako znak udania się do starca, dostał P. D. 9 Marca o godzinie 4 po południu. Cztery razy go uśpiłem i cztery razy budzić siebie kazał. Ostatnim razem spał więcey iak pół godziny. Różne okazywał konwulsye, nawet zdawał się iakby z kim rozmawiać w rzeczy ważney, w końcu począł rzewnie płakać. Tak przemówił do mnie: „ Ah! móy mistrzu! móy mi„strzu nayukochańszy! przebudź mnie iak „nayprędzey i magnetyzuy na nowo. Lecz „po obudzeniu nic mnie nie wspominay co „się działo ze mną. “ Uśpiłem go w parę minut i pytałem: czy iuż pora do starca? „ Ah! byłem u starca, znalazłem go pokutu„iącego na iedney przepaścistey skale. Py„tałem dla czego tak zatopiony w modlit„wach? Odpowiedział: dla ciebie pokutuie, „abyś był uwolniony od wszystkich dolęgliwo„ści. Potém rzucił blaskiem swoim na mnie, „aż nie mogłem go widzieć przez minut 11; „ścisnął mię mocno za ramie mówiąc: wi„działeś światło, które ci ostatni raz poka„zuię; lecz takież same światło otrzymasz, „kiedy przyrzeczenie twoie będzie spełnione, „to iest, kiedy dasz na mszę za duszę Jana. „Przykazał mi, żebym dni święte ściśle za„chował i święcił, oraz żebym dał iałmużnę; „żebym też samę mixturę brał daley do„dawszy szafranu. Na piersiach nosić zale„cił plaster z wołowego łoiu, olbrotu, my„dła Weneckiego, balsamu czarnego, mirry „i trochy szafranu. Co półtora tygodnia „mam takowy plaster odmieniać. Pytałem „się czy prędko wyydę z moiey choroby? „Powiedział: nie boy się, w krótce cię wy„prowadzę. Jeżeliby iakakolwiek zrobiła się „wada, kazał mnie do siebie przychodzić, „będzie mnie w każdym czasie wspierał. — „Lękałem się go bardzo chcąc się dowie„dzieć, kto iest, ale on powiedział: anioł „stróż twóy, przesłany od Boga nayważnie„go, abym cię strzegł, bo iesteś godzien. „Ah! móy mistrzu naymilszy, będę cię o „coś prosił. “ Czego chcesz? „ Pod wiel„kim warunkiem proszę cię, żebyś mnie po „obudzeniu nic nie wspominał, bo straciłbym „go na wieczność i byłbym nayniesczęśli„wszym człowiekiem. Ah! skruszył on ser„ce moie, nie mogłem się wstrzymać, musia„łem płakać. Ah! iakąż to widzę przed so„bą światłość! “ Cóż to iest? „ Odstąp o„demnie! połoź rękę twoią na moiey gło„wie, a tak mnie obudzisz. Teraz w zupeł„nem zdrowiu zostaie.

Proszony od doktora P. . . . żebym iedną nieszczęśliwą pannę magnetyzował, która miała dziedziczne suchoty, udałem się do mieszkania nieszczęśliwey, aby zadość uczynić żądaniu pomienionego lekarza. Przesąd wszelako rodziców i innych osób, nie dozwolił mi tego. Przedsięwziąłem więc radzić się mego uspionego. Czy możesz tę nieszczęśliwą ratować? Zamilkł na to pytanie, a po 10 minutach zaczął się pociągać z konwulsyami i mówić: „ Byłem u „niey. Znalazłem iey wnętrzności mocno „zranione: nie ma inney rady, iak paproć w „mleku gotować, i dawać za napóy. A kie„dy to za 14 dni nie pomoże, niech każdy „za nią zmówi trzy Zdrowaś Marya! “

Już zbliżał się dzień 14sty. Ciekawy wiedzieć o iey zdrowiu, pytałem uśpionego: co powiesz o pannie? „ Zle, bardzo źle koło „niey. Matka ieszcze iak matka: ale oy-

„ czym życzy, żeby iak nayprędzey zeszła z „ tego świata. Mixturę nie tak daią: bywa to, „ że połowę wypiie, a połowę precz wyleią i „ co innego daią za napóy. Biedna! będzie „ się męczyć przez czas niejaki i skończy. Ale „ oyczym co to za człowiek! Bóg widzi kto mi„ łosierny. “

Chciałem wiedzieć, czy nie zaszkodzą Panu Daniłowiczowi częste uśpienia dla drugich chorych. Przedsięwziąłem więc spytać się o to, iak następuie: Czy wolno ciebie magnetyzować dla biedny h cierpiących? „ Wolno w „ każdym czasie. Tylko z lepszym bydź może „ skutkiem kiedy sam z siebie zasnę. “ Jakże to ułatwić, żebyś sam usnął? „ Kiedy „ masz przed sobą magnetyzowanego, a nie „ możesz go we 3 lub 4 dni uśpić, w te„ czy połóż rękę twoię na iego piersiach, „ a ia wnet zasnę. Lecz kiedy on wart, tego „ będzie to bez zawołania twego przyy„ dę na ratunek. “ Czy widzisz moie ukontentowanie? „ Widzę. Widzę i chęć twoię „ cierpiących ratować. Bóg ci za to nagrodzi. „ On ci stokrotnie nagrodzi! Czegoż płaczesz? „ Nie płacz! Ia przez ciebie uratowany iestem. „ Bez ciebie dawnobym gryzł ziemię. Lecz Bóg „ wiedział, a zatem nas aż do śmierci złączył. „ Chuchniy mi w oczy. “ I wtem przecknął się.

W przytomności niektórych osób, uśpiłem P. D. Na różne pytania, dane mu przezemnie, nie odpowiadał, lubo usiłował mówić. Wkrótce potém przemówił w te słowa: „ Móy mistrzu nayiaśnieyszy! rozkaż, aby wyszedł M. “ Dla czego wyyść mu kazałeś? „ Nie uwierzysz, móy mistrzu, iak mi ciężko „ było, że siedział przy mnie.? — Cóż on miał „ w myślach? “ Jak Judasz był przeciwnym „ patrząc na mnie w myślach swoich! Widzę, „ że chcesz wiedzieć o małym chłop„ czyku: wszak iuż powiedziałem dnia 19 „ Marca, że ma głowę nabitą czara„ mi, o których mówili mu iego rodzice, i „ odtąd nabrał wstrętu do magnetyzmu. Te„ raz użyć potrzeba drugiego sposobu. Ale „ co to za rodzice! iakie niedowiarki! oni „ się potém przekonaią. Kiedy go opuścisz „ obaczą wkrótce odmiany w iego zdrowiu, „ które ieszcze bardziey się pogorszy. A za„ tem porzuć go! ale kiedy go iuż bardzo „ słabym zobaczysz, wtedy, weź go przez li„ tość, a magnatyzuiąc daway wody magne„ tyczney i wymawiay te słowa: przybliż a„ cho twoie do mnie.

Dla zaradzenia pewnemu choremu uśpiłem P. D. Przez kwadrans czasu nic nie mówił ze mną, lecz zdawał się po cichu z kimciś drugim rozmawiać. Potém tak mówił: „ Ah! „ móy mistrzu! nigdym się nie spodziewał „ podobnego napomnienia, iakiem od mego „ młodzieńca, (Anioła stróża) odebrał. Mu„ szę ci wyznać wszystko com dziś zrobił. „ Poszedłem na wał szukać do moiey kollek„ cyi owadów. W tém iaszczurka wbiegła mi„ mo mnie do nory. Usiłowałam koniecznie „ ią złapać, lecz na próżno: z gniewu zabi„ łem norę kamieniem. Teraz móy mło„ dzieniec mnie ostrzegł, że w tém grzech „ wielki popełniłem, bo temu, co Bóg stwo„ rzył, nie mamy prawa życia lub wolności od„ bierać bez przyczyny. Jutro rano mam „ póyść do nory, i iaszczórkę uwolnić. — „ Czy masz i tę uwolnić owady, któreś iuż „ szpilką poprzybiiał do drzewa? Nie, nie „ iest to grzechem, kiedy iedynie używam ich „ na ten koniec.

(*Dalszy ciąg potém*).

II.
Kodex Szubrawski.

(*Dalszy ciąg*)

Obowiązki każdego członka są dwoiakiego rodzaiu, iedne ściągaią się do utrzymania dostoyności Szubrawskiey a drugie do uskutecznienia prac towarzystwa.

Co do pierwszych, Szubrawiec powinien bydź, a dla zbudowania innych i okazywać się człowiekiem słusznym i oświeconym, a zatem

1. Pilnie i przykładnie wypełniać obowiązki swoiego stanu i powołania niezaniedbuiąc bynaymiey tych robot z których żyie, i te zawszę praktykuiąc za pierwsze przed wszystkiemi innemi, w liczbie których to iest tych innych liczą się i Szubrawskie, tak dalece że na' nie tyle tylko łoży czasu ile mu zostaie się swobodnego od pierwszych.
2. Nieużywa napoiów mocnych aż do utraty sił i przytomności, drugim, do tego niezniezwala i od takiey kompanii ucieka.
3. W żadną grę nigdy nie gra dla wygrania, a gdyby niechętnie w nią został wciągniony, w ten czas: ieśli przegra, tey straty przez grę nieodzyskuie, a ieśli cokolwiek wygra, wszystko naybliższemu szpitalowi oddać powinien, tak ażeby pieniądze wygrane niezostawały u niego nad godzin dwadzieścia.
4. Dla dostarczania potrzebney strawy dla duszy iako istotnieyszey części człowieka, Szubrawiec ciągle przez całe życie powinien czytać przynaymniey iedną gazetę polityczną i iednę literacką, kiedy wystarcza maiątek mieć ie własne, a w przeciwnym przypadku upewnić sobie stateczną zręczność i mieysce czytanie cudzych.
5. Dla tegoż celu iednę przynaymniey ieszcze przez się nieczytaną, w miesiąc przeczytać xiążkę naymniey od dziesięciu arkuszy.
6. Mieć własnych ksiąg przynaymniey dziesięć, a w ich liczbie choć naykrótsze ale koniecznie zupełne nauki geografii i historyi powszechney.
7. Jednym przynaymniey dziełem zbiór swoich xiąg corocznie pomnażać.

Co do drugich obowiązków, to iest ściągaiących się do uskutecznienia prac towarzystwa, każdy Szubrawiec powinien w dwadzieścia dni przynieść na schadzkę pismo na ćwiartkę przynaymiey druku do Wiadomości Brukowych. Pismo takowe roboty własney lub cudzey za równo się przyymuie, byleby tylko było nieodręczne, ale całkowicie wykończone, czytelnie przepisane na czysto w formie ćwiartkowey z zostawieniem niezapisanych brzegów zewnętrznych naymniey na trzy a wewnętrnych na dwa cale, i żeby większey połowy Szubrawcow na schadzce obecnych zyskało zdanie, że iest zadosyć czyniące obowiązki dostarczaiącego. Pisma takowe dostarczaiący w kolei prawney, czytaią zmownicy sami lub przez uproszonych od siebie współczłonków. Wybor materyi i sposób pisania, lubo w ogólności zostawuią się do woli autorowi, wszelakoż, niech w zapomnieniu nie będzie, ów pierwiastkowy Wiadomości Brukowych zakres kiedy one miały bydź zbiorem nowin i wydarzeń słyszanych lub zachodzących na brukach czyli ulicach Wilna i bliższych iego okolicach i każdy artykuł, tak iak w gazetach politycznych z kraiów i miast, tu z różnych ulic, rynków i mieysc miast pochodzić. Rozszerzenie tego zakresu, mianowicie za znalezieniem się czarodzieyskiey w łopacie machiny niepoczytuie się za przeciwne duchowi Szubrawstwa: iednakże stawać się to powinno bez ubliżenia sposobi pierwiastkowemu. Wchodzi także w zakres Wiadomości Brukowych uwielbienie cnotliwych czynów dla zbudowania innych, aby tylko pisane było w stylu lekkim i zabawnym czyli szubrawskim. — Naostatek, ponieważ pisma w Wiadomościach brukowych pomieszczaią się bez imiennie; zatem byłoby uchybieniem należnych autorom względów gdyby bez ich zezwolenia rozgłoszono kto iaki artykuł podał: z tego powodu obowiązani są szubrawcowie słowem honoru dostarczaiących pisma nikomu postronnemu nieobiąwiać, a nawet i w ogólności nierozgadywać, ani o członkach towarzystwa i o traktowanych na schadzkach materyach.

(*Dalszy ciąg późniey*)